

ORODNIK
wych. ob wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.,
na pocz. 3 mark.
Zgromadzenie sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od pierwszego postojowego.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Drni: Katarzyna Swada.
Jutro: Innebiaz hłok.

Poznań, Sobota 23 Marca 1878.

Wachód słońca 5.59, zach. 6.15.
Długość dnia 12. god. 18 min.

Przedpłata kwartalna wynosi:
na prowincjach 2 marki (20 sgr.)
w Galicji . . . 1 zbr. 50 cent.
w mieście kwart. 1 mk. 75 fen. (17 1/2 sgr.)
z odesłaniem do domu 2 marki (20 sgr.)
na miesiąc . . . 60 fen. (6 sgr.)
na tydzień . . . 15 fen. (9 groszy).

**Z powodu święta uroczystego
w poniedziałek Zwiastowania
NMP wyjdzie następny numer
we wtorek o zwykłym czasie.**

Poznań, 22. marca.

— * **Rozbój** — publicznie zalecany! Pan Ludwik Łybiński zamieszkał w ostatnim czasie w „Dzienniku Pozn.” bardzo słownie zebrany wykaz majątków wierzchni, jakie Polacy posiadali w 1848, jakie dzisiaj po latach 30 jeszcze posiadają. Wykaz się z tego, że na 6,214,472 morgi wierzchni własności było w 1848 r. w roku Polaków, 3,717,888 morgi; Polacy mieli wówczas 1,220,902 morgi więcej od Niemców. W 1877 r. posiadają więcej właściciele polscy niż tylko 2,739,876, a Niemcy 3,461,125 morgów, tak że Niemcy mają teraz 785,020 morgów więcej.

Cyfrę te, porównując do naszej społeczności, pochwyliła żydowska „National Ztg.” w Berlinie i rozprzyskrzyta się w nich, powiedziała sobie: Polacy za wolno w Księstwie marnieją; Niemcy za mało zakupili polskich gruntów; rząd pruski powinien się postarać o to, aby grunta polskie nie tylko od szlachty, ale i od chłopów polskich przechodziły liczniej w ręce Niemców!

„National Ztg.” rządzi tedy rządowi: aby w jakikolwiek bądź sposób — zawsze niemi prawny — postarał się o to, by blisko milionowa ludność polska w W. Księstwie Poznańskim zwolna była wyszuta z ziemi, która jest ich prywatną własnością. Te słowa, w wielki posiadacz, jak gospodarze, mali posiadacze, są obywatelami państwa pruskiego, nie gorzej niż obywatelami Niemiec. Jedni i drugi pełnią dostatecznie swe obowiązki względem państwa, względem rządu pruskiego. Według pojęć ludzkich i niemiętych prawnych rząd pruski jest obowiązany otaczać równą opieką tak polskich jak niemieckich poddanych; rząd pruski sam nawet się tego nie wypiera.

A w jaki sposób dążyć się rada żydowskiej „National Ztg.” przeprowadzić?
„Tylko przez rozbój publiczny, chociaż ukryty.
„National Ztg.” chce widzieć, aby rząd pruski osądził Polaków od wszelkiej opieki publicznej i opieki ze zbrodni jedynie na Niemców w Księstwie Związanych lub do Księstwa przyłączanych, i to w tym celu, by gospodarzy polskich tak wielkich jak małych wytypić. Praktycznie dążyć się to wykonać jedynie pod tym warunkiem, że rząd pruski w administracji W. Księstwa kierowałby się po prostu rozbójniczymi zasadami. To wynika z konsekwencji rady, jaką „National Ztg.” przed kilku dniami publikowała.

Niemiecki kodeks karny karze ciężką karą więzienia nie tylko tego, który w myśl § 366—6 oszusteńco pamiął w nich ludzi, ale i tych, którzy złośliwie podpalają, co powoduje nagłe sprowadzają, co niszczy urządzenia do publicznego użytku służące na drogach kolejek żelaznych, przy szluzach, groblach, mostach, żródlach, stawach i brzozech morskich i w ten sposób przyczyniają o nieszczęście, utratę majątku i życia większe kłó społeczeństwa.

Cay rada żydowska „National Ztg.” nie po-

budza do czynu, który podobnie, jak powyższe zbrodnie miałyby sprowadzić na ludność polską pośrednio, a bezpośrednio na polskich gospodarzy większych i mniejszych cale morze nieszczęść, bo utratę mienia i majątku?

Co by też „National Ztg.” powiedziała, gdyby jej kto nadesłał artykuł a w tym artykule napisał: Berlińczyk żydy mają za wiele kapitału; bierzcie ich, chłopcy, właśnie do latarni, owijajcie pakulami naftą naponem i palcie w dzień biały! Czyby „Nat. Ztg.” powiedziała: to zupełnie rzecz inna, bo zbrodnia jest spalić kogós żywcem, ale nie jest zbrodnia zadawać komuś truciźną, która człowieka dopiero w ciągu lat wielu trupem kładzie?

Tak niekto upadło w Prusach — za czasów walki kulturowej — poczuć sprawiedliwość, ale takie żydy, którzy czosnek, ale nie proch palą, śmiać w Berlinie pod okiem władz najwyższych, doradzając rządowi, aby się z nami, milionem Polaków w Księstwie, którzyśmy za pruską kołone i całod Niemiec tyle krwi przalili, tak obchodzili, byśmy jak najprędzej byli wyszuci z ziemi!

Z nami może być i tak, ale jeszcze tak źle nie jest, aby nam ta szlachera żydowska ducha odjętą miała. Zasady moralności chrześcijańskiej iuceno wprawdzie wytrzebione zostały z stosunków publicznych, ale do zwycięstwa żydowskiej moralności — nawet w państwie pruskim — jeszcze bardzo daleko!

— * **Na telegram**, wysłany przez wiekowców poznańskich do Ojca św. na ręce Jego Eminencji Kardynała Prymasa, otrzymał przewodniczący wica ksiądz Roman Czartoryski, następujący list Jego Eminencji:

Jasnie Oświecony Książę!

Z najwyższym zadowoleniem przedłożyłem na wzorzejszym posiedzeniu Jego Świątobliwości Papieżowi Leonowi XIII uczucia spyościwej czei, przywiązania i wierności, jakie Wasza Książęca Mość w Swojem i w imieniu zgromadzonych rodaków naszych za polsko-katolickim wicem w Poznaniu, telegramem przesłał mi zochodził. Przy tej sposobności niemięskiałem także polecić gorąco przychylności nam sercu Ojca św. smutną naszą dolę, ufaj, że bogactwem i modlitwa Zastępy Zbawiciela na ziemi pokrepi nas i stanie się dla nas źródłem prawdziwej pocyby. Dnia nam zaszczyt wywiązuje W. K. Mości z rozkazu Ojca św. najwyższe Jego podziękowanie za słowny Nm serdeczny hołd przez wiekowców poznańskich. Jego Świątobliwość przyjęła z radością zapewnienie tych szlachetnych uczuć i pochwała stałob w wierze i miłości ku Stolicy Piotrowej zacnych niońców naszych, dla których znałaz w Swojei dobroci słowa najchlebniejszej przychylności. Uia Ojciec św. je Polacy odznaczać się zawsze będą niezachwianą w zasadach katolickich wytrwałością i niezłomną uległością dla troskliwego i ich dobro Kociola.

Ojciec św. przesłały nakoniec W. K. Mości i wszystkim uczestnikom w poznańskim wicem apostołskie błogosławieństwo, a ja zszedłszy, że się tak mógł wywiązać z nabożnego na mnie obowiązku, postępując z winnem uszanowaniem

Waszej Książęcej Mości

najwyższ i przywiązany służba.

Rzym, dnia 9. marca 1878.

+ Mieczysław Karłowicz Łodochowski.

— * **Walka z rządem w Kościele**. Piszą nam z Miejskiej Górki pod dnieniem 20 bm: Małe nasze miasto, które dawniej, jakoby deskami od reszty świata zabita, w ciągłym poręczeniu było spokojem, jest w obecnym czasie bardzo ożywiona. Przyczynią się do tego skutki walki z Kościołem, które się i u nas coraz dają.

Ponieważ księdzu naszemu nie wolno odprawiać nabożeństwa, odbywają się one i wszelkie obrządkie bez księdza. Rozrzewniają się widok gdy w przeszłą niedzielę tłum pobożnych parafian odprawiał do grobu smutną tu obywatelkę. Szereg za trumną prowadzący był nadzierny, ale daremnie szukano się między zgromadzonymi przewodnika jego, kapłana. Długo tłumione uczucie smutku i opuszczenia wybuchło głośnym płaczem nad grobem, gdy na miejsce śacielniczego psalmsi naucono polską pieśń: „Witaj Królów” i ciało bez kapłańskiego błogosławieństwa spuszczano do grona. Żalobny głos dzwonoń łączący się z nieudanym kłaniem ostanternego orszaku napełniał żalem serce każdego chrześcijanina.

Niestety! mimo tak ciężkich i smutnych czasów pozwalają sobie niektóre polsko-katolickie, a przynajmniej za takie uchodzące panony, teraz w posie łaczący i po balach chodzić. Powtarza się to już drugi rok. Zdejmu nam się, że tegoroczny karnawał był dość długi i że się w nim było można nateńczyć do syta a nie gwałcić postu wielkiego, przez prodków naszych tak ściśle zachowywanego.

Wiele interesu budzi tu także sprawa historycznej zastępy organy p. M., który dwa razy przestawał sprawować urząd i dwa razy znowu zaczął grać i to, kiedy księdzu było wolno odprawiać, to on nie chciał grać, a gdy księdza zakazano odprawiać nabożeństwo, to się wydzierał do granic; sprawa ta jednakże nie jest jeszcze załatwiona, więc zostawiamy ją na później?

— Z Torunia donoszą do „Posenkiej” że w dniu 19. bm. zebrali się parafianie w Grabiach, w dekanacie gnieźnieńskim, dla wyboru nowego proboszcza w miejsce ks. Wirtza, który jak wiadomo przez rząd inem, dochodniejszym protestem obdarzony został. Landrat Hoopy popisywał się obniżać zebranych, że im na mocy praw mających przysługując prawo obowu nowego proboszcza, ale parafianie nie chcieli z tego swego majowego prawa żadnego zrobić użytku, najwięcej dla tego, że im — jak mówili — wystarczają zupełnie sąsiadnie kościoły, a proboszcz, że role proboszczowskie są wydzierżawione, a wybór nowego proboszcza tyłkoby na strajk gminę naraził. Zebranie to odbyło się spokojnie, jakkolwiek parafianie grabieżczy tak bardzo zawiedli położone w nich zaufanie.

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Podczas gdy niektóre pisma twierdzą, iż z powodu rosnących wiejskiej Anglii i Moskwa nieporozumień nie z kongresu nie będzie, z Berlinia rozchodzi się wieść, że nie tylko jeden ale aż dwa kongresy mieć będziemy, i to jeden, główny, a drugi przedwstępny, na którym wszyscy posłowie mocearstw bawięcy w Berlinie mają urządzić, o czem na głównym kongresie ma być mowa i rada. Myśl tej przedwstępnej wiejskiej dyplomatami wszystkich mocearstw narady, można śmiało przypisać ks. Bismarkowi, który widocznie pragnie zatagodzić zastrzeżony się spór między Anglią a Moskwą, i ułatwić także pewne wynagimowanie angielskim interesom, które wprost uczynił harda Moskwa się wydział. Cośkolwiekby póturzędowa „N. Alg. Ztg.” potwierdziła, że zamiar takiej narady ambasadorów przy dworze berlińskim istnieje, i porartyśmy jest z wielki stroni, ale ostatecznie jeszcze myśleć nie przyjdzie. Władzy rano w tych dniach musi zostać dozwolona, bo dożyj się już tym kongresom wiejskiej.

— Jakkolwiek autentyczny tekst traktatu pokojowego nie może być ogłoszony, dopóki podpis onego mocearstw nie będzie wreczony, telegrafują z Petersburga o niektórych w nim zamieszonych warunkach, które różnią się wielce od dawniej ogłaszanych.

